Nr. 63. Kraków, Czwartek 8 Lutego 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41, Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. — **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 3, **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rosbach. — **W Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Mowa Lloyd Georgea.

Kraków, 8 lutego.

(k. s.) Wilson zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami. Zaprosił nawet do towarzystwa wszystkie inne państwa neutralne. Zdawałoby się, że dla Anglii powinnoby to stanowić główną wygraną na loteryi wojny. Wszak wszystkie pogróżki i zapewnienia o ostatecznem zwycięstwie, któremi tak głośno odpowiadała Anglia na każdą świeżą klęskę kierowanej przez nią koalicyi, mogły mieć tylko ten sens, że Anglia jest pewna poparcia potężnej republiki po tamtej stronie Oceanu. Przypuszczenie to sprawdziło się. Właśnie kiedy Niemcy i Austrya zdecydowały się sięgnąć do tej broni, którą posiadają w łodziach podwodnych, aby położyć kres szałowi wojny, rząd waszyngtoński opowiedział się po stronie Anglii. W Londynie powinnaby zapanować z tego powodu nieopisana radość. Kiedy Włochy uległy presyi angielskiej i zdecydowały się na wiarołomstwo, w Londynie śpiewano psalmy dziękczynne. Nawet kiedy nędzna Rumunia zaszczyciła koalicyę swojem zaufaniem, w Anglii zapanowała radość ogromna, pewność zwycięstwa, a Lloyd George wygłosił swoją słynną mowę na temat bokserski. — złammu kość!

Cóż dzieje się, że teraz, kiedy Wilson spełnił najśmielsze marzenie Anglii, kiedy po stronie jej i koalicyi stają już nie Włochy lub Rumunia, ale potężna republika, ogromne państwo, z przeszło setką milionów ludności i z olbrzymimi zasobami, w Anglii nie tylko nie widać radości, ale nawet pierwszy bokser tamtejszy, sam Lloyd George zaczyna w przemówieniach swych szukać tonów wielce refleksyjnych i elegijnych!

W dwadzieścia cztery godzin po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Ameryką w swoim okręgu wyborczym Carnarvon wygłosił obecny premier angielski Lloyd George wielką mowę o położeniu i oczywiście o — zwycięstwie. Zwycięstwa jest on i nadal niezachwianie pewnym. Zachodzi tylko ta różnica, że teraz obok tej pewności widzi jeszcze »wiele szerokich i rwących rzek«, przez które Anglia musi przeprawić się, zanim do tego zwycięstwa dojdzie.

Więc w dzień po tem, jak Wilson opowiedział się po stronie Anglii nie tylko z potęgą swojego żelaznego przemysłu, ale z całą siłą swego ogromnego państwa, Lloyd George dostrzega nagle — liczne, szerokie i rwące rzeki, które go dzielą od zwycięstwa... To dziwne! Ale jeszcze dziwniejsze rzeczy zawiera dalszy ciąg tej mowy.

Oto premier angielski przychodzi do omówienia zapowiedzianej zaostrzonej wojny podmorskiej. Zaczyna naturalnie od wyzwisk. Prawi o cywilizacyi, o »dzikości Gotów«, o konieczności zwalczenia Niemców i Europy Środkowej jako najgroźniejszego antycywilizacyjnego i antykulturalnego czynnika, zapewnia, że »Baal militaryzmu niemieckiego« jest bogiem fałszywym, że militaryzm ten musi być zgnieciony, że »pokój bez zwycięstwa« byłby nieszczęściem itd., aż wreszcie przychodzi do wniosku, że Anglia musi wytężyć wszystkie siły, aby ochronić się przed — niebezpieczeństwem, które jest »wielkie«. Nie wystarczy wysłać wszystkich mężczyzn między 18 a 41 rokiem życia na front. Cały naród angielski musi zacząć prowadzić wojnę. Armia, stojąca na froncie, musi wiedzieć, że za nią w kraju stoi druga równie silna armia. Gospodynie domów muszą oszczędzać na wszystkiem: na mięsie, na mące, na węglu, bo chodzi o przestrzeń ładunkową we flocie, od utrzymania której zależy wszystko. Rolnik angielski nie powinien zostawiać odłogiem ani jednego cala kwadratowego swej ziemi. Każde źdźbło zboża, wyhodowane na ziemi angielskiej, zbliża Anglię do zwycięstwa, zmniejsza niebezpieczeństwo wojny podmorskiej. Należy zaniechać jeżdżenia niepotrzebnego lub tylko względnie potrzebnego. Lokomotywy bowiem i wagony potrzebne są na front dla obsługiwania walczących armij.

Po tych wskazaniach przychodzi wreszcie główny moment. Oto okazuje się, że główny sprzymierzeniec Anglii i koalicyi — Czas zawiódł. Lloyd George wypowiada mu uroczyście i stanowczo sojusz, czyniąc pod jego adresem bardzo cierpkie wymówki.

Powiada ten nowy premier angielski: »Ojciec Czas ciągle jeszcze waha się i zachowuje neutralnie. Do tej pory nie wie on jeszcze, w którą stronę ma sięgnąć swoją straszliwą kosą«.

Wobec tego Anglia musi starego Chronosa pozyskać dla siebie. Czas musi rozstrzygnąć i zdecydować się wreszcie, z kim trzyma. Najpewniejszym zaś środkiem zyskania czasu jest — nie tracić czasu....

Piękne te, pełne poetyckich przenośni słowa Lloyd Georgea stanowią cały przewrót w dotychczasowych pojęciach angielskich o toczącej się wojnie. Podstawą wszystkich angielskich rachub wojennych było do niedawna przekonanie, że dla Anglii pracuje czas. W gruncie rzeczy ani owe kule srebrne, ani te czeki papierowe, o których Lloyd George jeszcze przed kilku tygodniami prawił, jak to lecieć będą z szumem przez powietrze i godzić wroga prosto w serce, nie oznaczały nic innego, jak wiarę — w czas. Gdy w licznem a wielce mieszanem towarzystwie koalicyjnem zaczynała panować niecierpliwość, niepewność i zniechęcenie, zaraz w Anglii rozlegał się głos — cierpliwości i spokoju! My mamy czas! Anglia nie potrzebuje się spieszyć, albowiem Anglia jest wieczną! — jak powiedział raz dumny Anglik w powieści Sienkiewicza — dla dzieci.

Tymczasem nagle najpotężniejszy ten uczestnik koalicyi, którym jest stary Chronos z kosą, otrzymuje wypowiedzenie miejsca i służby. Premier angielski mając przed oczyma świeży a tak piękny przykład szybkiej decyzyi, jakiego dostarczył Wilson, zwraca się pod adresem starego Czasu z wyrzutami. Nazywa go bez mała ciemięgą i niedojdą, który ma wprawdzie straszliwą kosę w ręku, ale ciągle nie może się zdecydować, w którą stronę tą kosą machnąć. Z uczuciem głębokiego zawodu mówi o tym sojuszniku Lloyd George, gdy machnąwszy ręką w stronę niezdecydowanego Chronosa, woła wielkim głosem: Śpieszmy się, albowiem jest to jedyny sposób zyskania czasu!

To poróżnienie premiera angielskiego z jego dotąd wszechmocnym opiekunem — Czasem jest pierwszym skutkiem zapowiedzianego zaostrzenia wojny podmorskiej. Okazuje się, że wrażenie tej zapowiedzi było i jest w Anglii tak silnem, iż nawet pomoc, z którą pospieszył Wilson, nie zdołała osłabić tego wrażenia. W mgnieniu oka zmieniły się role. Anglia ze spokojnej, flegmatycznej, majestatycznej, zaczyna dostawać gorączki podróżnej, jak nerwowa niewiasta, która spieszy się na kolej i spaźnia się do pociągu... Spieszyć się — to wszakże dotychczas było — shocking. A teraz!

Dopiero jeden tydzień trwa zaostrzona wojna podmorska, a Lloyd George już zaczyna się — spieszyć. Jak on będzie gnał za sześć lub ośm tygodni! Jeżeli wtedy jeszcze znajdzie chwilę czasu, aby wygłosić mówkę, to z pewnością nie wytrzyma, aby zdumionemu światu powiedzieć coś jeszcze ciekawszego...

Nota Brazylii do Niemiec?

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 8 lutego.

Wedle doniesień paryskiej agencyi Havasa, **Brazylia miała w dniu wczorajszym wystosować notę do Niemiec.**

Zamach na dyrektora ceł w porcie nowojorskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Amsterdamu: Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że na schodach domu dyrektora ceł w porcie nowojorskim znaleziono bomby.

Akcya Wilsona dowodem słabości koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 lutego.

Biuro Wolffa ogłasza:

Wobec twierdzeń ze strony amerykańskiej i nieprzyjaciół, że Niemcy samowolnie cofnęły dane uroczyście przyrzeczenia, wskazuje się jak najstanowczej na to, że Niemcy w nocie z dnia 4 maja zastrzegły sobie jak najbardziej stanowczo pełną swobodę decyzyi, jeżeli nie uda się sprowadzić sposobu prowadzenia wojny przez Anglię do granic uznanych w prawie międzynarodowem. Wilson odtąd niczego nie uczynił, lecz tolerował dalej pogwałcenia prawa międzynarodowego ze strony Anglii. Wobec tego w szerokich kołach Niemiec panuje zapatrywanie, że prawdziwego powodu nagłego postąpienia Wilsona **należy szukać w ciężkiem położeniu ententy, spowodowanem przez nieograniczoną wojnę nurkowcami. W postąpieniu Wilsona widać akcyę ratunkową i dowód słabości położenia ententy.**

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych Stanów Zj. z Niemcami.

Stany Zjednoczone a Austro-Węgry.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych słychać, że **stosunki dyplomatyczne między rządem austro-węgierskim a ambasadorem amerykańskim istnieją nadal.** Konferencye odbywają się w dalszym ciągu, dotąd jednak nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Jest pewnem, że **wpływowe koła amerykańskie życzą sobie utrzymania stosunków między Ameryką a Austro-Węgrami,** czy im się to jednak uda — niewiadomo. Stanowisko państw neutralnych nie jest niekorzystne, rozstrzygnięcie jednak dotąd nie zapadło.

Odrzucenie propozycyi Wilsona przez Szwecyę i Hiszpanię.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

„Zeit" donosi z Genewy: „Journal de Genève" dowiaduje się, że Szwecya i Hiszpania **odmówiły swego udziału w akcyi Wilsona.**

Wstrzymanie ruchu okrętowego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

Ruch okrętów na linii Marsylia—Suez—Aden został w całości wstrzymany. Wstrzymana też została komunikacya okrętowa Francyi z Algierem.

Program militarny Ameryki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

Dzienniki donoszą z Genewy: Dzienniki paryskie donoszą z Waszyngtonu:

Program militarny Ameryki obejmie wyćwiczenie 2 milionowej armii z wojsk regularnych i milicyi, wprowadzenie powszechnej służby wojskowej i przyśpieszenie budowy krążowników pancernych.

Bryan za utrzymaniem pokoju.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Frankfurt, 8 lutego.

„Frankf. Ztg." donosi z Nowego Jorku:

Bryan wydał odezwę, wzywającą do utrzymania spokoju i pokoju, oświadczając, że jeżeli przesilenie dójdzie do szczytu, musi być w sprawie wypowiedzenia wojny zarządzony plebiscyt. Usiłowania Bryana atoli, tak samo jak i socyalistów, którzy występują stanowczo przeciw wojnie, nie odniosły dotąd żadnego skutku.

Były prezydent Taft domaga się natychmiastowego zaprowadzenia powszechnego przymusu wojskowego.

Konferencye w Waszyngtonie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

Z Kopenhagi donoszą do dzienników tutejszych:

„National Tidende" donoszą z Waszyngtonu, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych **Lansing konferował z posłami Argentyny, Holandyi i Hiszpanii.**

Ameryka na czele koalicyi.

Genewa, 8 lutego.

„N. York Herald" donosi, że przewodniczący komisyi Kongresu dla spraw zagranicznych Flood oświadczył, iż **Ameryka natychmiast wypowie wojnę Niemcom w razie zatopienia jakiegokolwiek okrętu amerykańskiego.**

„Times" donoszą z Nowego Jorku: Cokolwiek się stanie, jest już pewnem, iż **Ameryka stanie na czele koalicyi.**

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 lutego 1917:

Wschodni teren wojny.

Na rumuńskim froncie miejscami żywa walka działowa. Na północny wschód od Kirlibaby odparliśmy atak dwu nieprzyjacielskich kompanij.

Nad Berezyną z udałego przedsięwzięcia przedpolowego przyprowadzono 2 rosyjskich oficerów i 30 żołnierzy, oraz 9 minierek. W akcyi wzięły udział austro-węgierskie oddziały.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7 bm.:

Zachodni teren wojny.

Tylko na niewielu odcinkach, skutkiem niekorzystnego powietrza, podniosła się czynność bojowa ponad zwykłą miarę. Na południowy zachód od Sennheim przed południem atakowała francuska kompania po silnym ogniu. Została odrzucona i pozostawiła w naszych rękach trochę jeńców. Podczas skutecznych uderzeń wywiadowczych w bliskości wybrzeża, z obu stron Ancre, na północno-wschodnim froncie koło Verdun i koło lasu Parroy (Lotaryngia) wzięto 50 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Wschodni teren wojny.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Nad Berezyną wojska atakowe wdarły się do nieprzyjacielskich linij i powróciły po zburzeniu schronisk z dwoma rosyjskimi oficerami, 50 żołnierzami i 9 minierkami. Także koło kolei Kowel—Łuck uderzenie wojsk atakowych miało pełny sukces. Tam z rosyjskich rowów wzięto 18 jeńców i jedną minierkę.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na północny wschód od Kirlibaby rozbił się atak dwóch nieprzyjacielskich kompanij.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Wzdłuż Putny i Seretu ogień artyleryi wzmógł się chwilowo. Kilkakrotnie przyszło do potyczek na przedpolach.

Front macedoński: W łuku Czerny i po obu brzegach Wardaru odosobnione silne fale ognia przy słabej zresztą działalności bojowej.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 lutego.

Sprawozdania sztabów nieprzyjacielskich: Rosya dnia 4 bm.:

Front zachodni: Po silnem ostrzeliwaniu naszych rowów, Niemcy o świcie wykonali atak wzdłuż skrajnej wschodniej części bagien Tirul. Zostali rozproszeni. Koło g. 7 rano Niemcy, po przygotowaniu artyleryjskiem, ponowili atak i znowu zostali odparci. Potem Niemcy ponawiali jeszcze kilka razy próbę, aby wykonać ofenzywę między Tirul a Aa, ale za każdym razem łamali się w naszym ogniu. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem Niemcy koło g. 5 rano podjęli ofenzywę na wschód od drogi Nac Kalutzen. I tę także zatrzymał nasz ogień. Koło godz. 8 rano nieprzyjaciel po raz drugi podjął ofenzywę znacznemi siłami na wschód od drogi Kalutzen. Niemcom udało się wedrzeć do kilku naszych rowów, ale kontratak naszych oddziałów na skrzydło atakujących, o godz. 11 przywrócił sytuacyę, poczem nasze wojska zaatakowały nieprzyjaciela, który zebrał się na północny wschód od wsi Kalutzen. Niemcy, nie czekając na atak, uciekli, poczem nasze oddziały powróciły do swych rowów. Niemiecki aeroplan rzucił bomby na dworzec kolejowy Rodenpois, na północny wschód od Rygi, nie wyrządzając szkody.

Front rumuński: Obustronny ogień.

Koło polskie w sprawach narodowych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

„N. Freie Presse" donosi:

Subkomitet komisyi politycznej Koła polskiego ukończył dnia 5 bm. obrady nad rozmaitemi kwestyami narodowemi, stojącemi w związku z manifestem z dnia 5 listopada roku 1916. Członkowie tego subkomitetu wraz z wiceprezesem N. K. N. będą przyjęci dnia 21 bm. na posłuchaniu u ministra spraw zagranicznych hr. Czernina. W konferencyi tej uczestniczyć będzie także członek Izby panów hr. Gołuchowski.

Ewa Soplica.

Płaty Listopada.

Leżeliśmy z Rudzkim obok siebie w obszernej, widocznej, doskonale utrzymanej sali szpitalnej.

Otaczała nas troskliwa opieka lekarza Niemca, poczciwego, zapracowanego, całą duszą oddanego rannym i swemu zawodowi, staruszka. Krzątał się niestrudzenie między chorymi każdemu niosąc ulgę, pomoc, albo choć słowo pociechy, czy żartu. Jowialny, dobroduszny humor Wiedeńczyka nie opuszczał go nigdy. — Niebieskie, nieco wyblakłe oczy uśmiechały się zawsze dobrotliwie ilekroć pochylał się nad chorym. Jego siwa głowa, ukazywała się na sali to tu, to tam, jak biały gołąb pociechy... O nas obydwóch troszczył się szczególnie.

— Die polnischen Legionäre — pokazywał nas zawsze z dumą zwiedzającym szpital. — Beide haben grosse, goldene Tapferkeitsmedaillen! Famose Kerle!...

Obecnie jednak z owej tężyzny nie było u nas ani śladu. Miny rzadkie, twarze zczerniałe i zapadłe, oczy błyszczące gorączką i cierpieniem. Z Rudzkim szczególniej było kiepsko. — Miał przestrzelone lewe płuco. Gorączkował, wychudł niezmiernie i opadał z sił coraz widoczniej. Borykał się młody organizm z robakiem śmierci zawzięcie wżerającym się w ochotne życie.

Rudzki w chwilach przytomności czuł zbliżający się kres. Milczał ponuro i trudno było z niego słowo wydobyć. Próbowałem go czasem rozweselić żartem, ale gdy spojrzał na mnie, słowo pociechy ginęło mi w ustach... Oczy jego były jak dwie palące rany. Żarzyła się w nich nieustająca rozpacz, jakieś bolesne, nieme pytanie... Czuło się, że on go nie wypowie nigdy, nie zrzuci ciężaru tłoczącego młodą duszę i zabierze je z sobą do grobu... Gdy gorączka rozpalała mu płomieniem źrenice, spojrzenie jego stawało się rozpaczliwem... Milczenie upartych, pytających oczu stawało się wymowniejsze od wszelkich słów, było krzykiem, wymierzonym w duszę patrzącego... Ale nawet w chwilach najwyższej nieprzytomności nie zdradził nigdy słowem tajemnicy swego bólu.

Doktór zauważył również, że Rudzki ma „gryzącego mola". Rozmawiając o tem ze mną polecił mi ostrożnie wybadać kolegę w tym względzie, twierdząc, że usunięcie moralnego cierpienia mogłoby nawet przyczynić się do polepszenia stanu zdrowia, albo choć przynieść mu niejaką ulgę. Ale wszelkie moje usiłowania w tym względzie były bezskuteczne. Rudzki zaciął się i trwał niezłomnie w upartem milczeniu.

Znaliśmy się już od lat kilku. Jeszcze z czasów wspólnej roboty w formacyach „Strzelca". Rudzki był Królewiakiem i wiedziałem, że ma w Warszawie staruszkę matkę. Był jej jedynym synem. Łączyła ich miłość głęboka, czuła, pełna zrozumienia i oddania. Wiedziałem, że mając kilkodniowy urlop był przed kilku miesiącami u niej w Warszawie. Znalazł ją samotną i wyczerpaną przejściami wojennemi, tęsknotą i obawą o niego. To też radość jej, gdy zobaczyła jedynaka była nieopisaną. Krótkie dnie jego pobytu wynagrodziły dwa lata cierpień, łez, niepokoju i rozpaczy...

Służyliśmy od początku wojny w jednej kompanii, dlatego te różne szczegóły były mi wiadome. Zauważyłem też, że on już wtedy od powrotu z Warszawy zaczynał się stawać dziwnie milczącym i ponurym. Tu w szpitalu spotęgowało się jeszcze to jego usposobienie.

Dnie wlokły się nam ciężko i powolnie. Jesienne wichry dzwoniły deszczem o szyby. — Przez okna sali widać było nagie konary odartych z liści drzew. Nadciągał listopad dziwny, smutny, a w dziejach Polski brzemienny w wypadki miesiąc.

Mnie rana dokuczała dotkliwie. Miałem zgruchotaną szrapnelem kość udową. Jakiś czas zachodziła nawet obawa amputacyi nogi, ale niebezpieczeństwo minęło i dzięki opiece i wiedzy naszego doktora, oraz przeznaczeniu, rana goiła się powoli. Skazany byłem jednak na bardzo długi pobyt w szpitalu. Przeszedłem już kilka bolesnych operacyj, gdyż usunięcie drzazg i cząsteczek kości było niezmiernie żmudną i bolesną operacyą.

Rudzki spędził dzisiejszy dzień bardzo źle. Prawie ciągle był nieprzytomny. Gorączka wznosiła się i spadała, robiąc niepokojące skoki. Doktór zaglądał do niego parę razy i z troską w oczach śledził przebieg choroby.

Pod wieczór, chory uspokoił się nieco. Spoglądał przytomnie i zamienił ze mną słów parę. We mnie wzrastał niepokój... Czułem, że nie wiele już czasu pozostaje nam do spędzenia razem... Było widocznem, że dnie, a może godziny rannego są już policzone... Ginęło z nim tyle wysiłków, trudów, znojów, krwawych zapasów wojennych i niespełnionych nadziei...

Obserwowałem go bacznie. Wyraz jego ócz był zawsze ten sam. Rozpaczliwe, nieme, raniące pytanie. Rozszerzone źrenice utkwił z tępą beznadziejnością w przeciwległą ściankę. Wychudła, blada twarz była jak wyrzeźbiona w kości i nie miała już w sobie nic realnego. — Świeciła duchem...

Była jeszcze wczesna godzina, ale chorzy, jak to zwykle w szpitalach bywa, zabierali się już do spoczynku. Dwie sanitaryuszki cicho i zręcznie spełniały swoje posługi. Uciszały się rozmowy, westchnienia i skargi...

Nagle otwarły się szybkim ruchem szarpnięte drzwi sali i stanął w nich doktór. Szedł szybko przez całą długość sali w nasz kąt i potrząsając trzymaną w ręku gazetą, wykrzykiwał głośno:

— Sie, Legionäre, da hab ich was für Sie!. Polen ist proklamiert worden!...

Wiadomość uderzyła w nas młotem. Widziałem jak Rudzki poderwał się na łóżku i wyciągając rękę po gazetę pytał zdławionym głosem:

— Czyż to możliwe?!

Doktór podał mu dziennik, na którego pierwszej stronie można było czytać centymetrowemi literami wydrukowany nagłówek:

— Errichtung des Königreichs Polen.

— Sie brauchen aber deswegen noch nicht aufzustehen — mówił staruszek i usiłował go ułożyć napowrót na poduszki.

Ale chory bronił się jedną ręką przeciw usiłowaniom lekarza, a w drugiej zaciskał mocno gazetę. Dokonywała się w nim widocznie tak wybitna zmiana, że nie mogła ujść uwagi doktora. Twarz jaśniała w oczach i stawała się wniebowziętą. Stopniała jej lodowa powłoka i ukazała falę drgającą życiem i światłem... Jakieś uśmiechy dawno zapomniane rozpełzły po obliczu, zmieniając je nie do poznania... Oczy straciły nagle nieme, rozpaczliwe pytanie, albowiem znalazły długo szukaną odpowiedź.

(Dok. nast.)

Turcy wobec Polaków.

(Koresp. własna „Nowej Reformy“.)

Konstantynopol, w lutym.

(Prasa turecka o Polsce i Ukrainie. — Popularność Legionów Polskich. — Jeńcy-Polacy wysyłani do kraju. — Nieporozumienia w sprawie poddaństwa polskiego. — Polscy emigranci a Rada Stanu).

Już telegramy doniosły w swoim czasie o entuzyastycznem powitaniu wskrzeszenia państwa polskiego przez prasę turecką. Był to pierwszy, naturalny odruch, w którym znalazły wyraz prastare sympatye tureckie dla Polski. Poza tem jednak brakło nastrojowi chwili głębszego podkładu politycznego. Brakło znajomości należytej stosunków w Polsce, obecnego położenia w Królestwie i prądów, nurtujących w społeczeństwie polskiem. Stąd częste dzisiaj jeszcze nieporozumienia i niespodzianki, często bardzo przykre dla naszych rodaków.

Co się tyczy stosunku do proklamacyi z 5 listopada, to pisma tureckie poświęciły jej dość dużo miejsca. „Tasfir-i Efkiar“, który w swoim czasie patronował delegacyi Rusinów galicyjskich, wystąpił z artykułem, domagającym się równorzędnego powołania do życia państwa ukraińskiego. Głos jego jednakże pozostał odosobnionym. Oprócz artykułów okolicznościowych, Mehmed-Rafik-bej wydrukował w „Tarik Osmani Endjumen Medjmuessi“ („Wiadomości instytutu historycznego otomańskiego“) obszerną pracę o walkach tureckich na ziemiach polskich, Enver-pasza o emigracyi polskiej za czasów Mickiewicza, dłuższe studyum w „Ikdamie“, zaś Mehmed Emin kilka poezyj na cześć Polski. Nadto ukazało się w tutejszych pismach kilka komunikatów polskiego Biura Prasy. — „Soir“ wydrukował „O trenie polskim“, z „Kuryera Polskiego“, „Lloyd Ottoman“ list otwarty Parczewskiego z „Głosu Stolicy“, prócz kilku innych z tego pisma większych tłumaczeń.

Niemałą popularnością cieszą się w Konstantynopolu Legiony Polskie, dzięki ruchliwości miejscowej ekspozytury polskiego Biura Prasowego, które od początku wojny informuje społeczeństwo miejscowe o akcyi wojsk polskich. Bardzo pomocne mu są w tej pracy tak zwane sale informacyjne, które naczelna komenda turecka wraz z komendami wojsk sprzymierzonych pootwierała w różnych stronach kraju. Raz po raz zwracają się one do polskiej agencyi o dostarczenie świeżego materyału.

„Nachrichten-Saal“, który obecnie znajduje się naprzeciw Galata Serai, już trzy razy zamieścił zbiorowy cykl obrazów, odnoszących się do Polski i Legionów polskich, jak kolorowe akwarele z albumu Kossaka, fotografie, albumy, karty pocztowe, ilustracye z czasopism etc., przedstawiające walki Legionów, a wreszcie obrazy, odnoszące się do proklamowania Królestwa Polskiego. Oprócz „Nachrichten Saal“ na Perze, znajdują się dwa podobne salony w Stambule, po jednym w Kadikey, Skutari i Bechiktach, oraz w 36 miastach prowincyonalnych. Dla tych prowincyonalnych sal dostarczono niedawno paręset kart pocztowych i fotografij, przedstawiających walki Legionów.

Znacznie się polepszyła w ostatnich czasach sprawa jeńców-Polaków, nie posunęła natomiast naprzód najbardziej zawikłana i drażniąca kwestya internowanych w Turcyi poddanych Królestwa. Wszyscy Polacy, dostający się do niewoli tureckiej, są obecnie odsyłani do Konstantynopola, skąd po pewnym czasie wysyła się ich do kraju. Kwatera główna armii tureckiej wydała agentowi N. K. N. kartę wstępu, opatrzoną fotografią, do wszystkich szpitali i koszar, w których się znajdują jeńcy. — Oprócz wojskowych, znalazło się wśród nich także kilku cywilnych Polaków, zagarniętych przez armię turecką na Kaukazie. Rozdano im trochę gazet i broszur. Wśród tych ludzi znajdują się w przeważnej mierze tacy, którzy od pięciu lat i więcej polskiego, drukowanego słowa nie widzieli.

Na razie jeńców Polaków jest tu tylko kilku, w dawnym szpitalu włoskim. Reszta przed kilku dniami została odesłaną do Dublina. — Lecz nieustannie napływają nowi z głębi Azyi.

Co się tyczy Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego, to stosunek do nich władz tutejszych po 5 listopada wcale się nie zmienił, są w dalszym ciągu uważani za Rosyan i jako tacy traktowani. Na uwagę, zwróconą Achmet-bejowi, prefektowi policyi, że podobno stanowisko władz tureckich, jest skrzętnie wyzyskiwane przez prowokatorów, którzy starają się rozpowszechnić mniemanie, iż proklamacya niepodległej Polski nie miała miejsca i jest prostym wymysłem, sfingowanym specyalnie dla Konstantynopola, inaczej bowiem traktowanoby tam Polaków, odpowiedział mu, że wśród Polaków dużo jest rusofilów, rząd więc musi wobec nich przedsiębrać środki ostrożności. — W ostatnich czasach nawet aresztowano tu pod pozorem represyi w zarządzeniach rosyjskich 110 poddanych rosyjskich, między tymi 3 Polaków z Królestwa. Na zapytanie, skierowane do Bedri-beja, który objął funkcye prefekta wilajetu konstantynopolskiego, oraz na interpelacyę szefa Biura Prasy, Hikmet-beja, powtórzono opowieść o rusofiliźmie, a zarazem powiedziano, że Polacy tutejsi nie chcą się uznać za poddanych Królestwa Polskiego, lecz w dalszym ciągu uważają się za przynależnych do państwa rosyjskiego, są więc odpowiednio traktowani. W każdym razie to wszystko wywiera bardzo złe wrażenie tak na tutejszych Polaków, jak i na obcych. Świeżo aresztowano znowu niejakiego Juszczyńskiego (z góry Kalwaryi pod Warszawą), oraz Gutowskiego (z Lublina). Zwłaszcza ten drugi, wnuk Sadyka-paszy Czajkowskiego, urzędnik „Regie de Tabaco“, zdaleka się trzymał od wszelkiej polityki, niezrozumiałem więc jest jego uwięzienie. Z niezwykłym wprost tu pośpiechem przewieziono ich zaraz do Haidar-Pasza, celem wysłania na wygnanie do Konii.

Podobnie i minister spraw wewnętrznych Talaat-bej, na uwagę, zwróconą w tej sprawie odpowiedział, że nie zna Polaków w Konstantynopolu innych, jak tylko rosyjskich poddanych. Dopiero gdy ci zamanifestują swą polskość, uzna ich za poddanych Polski. Rzeczywiście był tu projekt urządzenia nabożeństwa w kilka dni po proklamacyi 5 listopada i zaproszenia na nie posłów, ministrów i t. d., lecz niestety z różnych przyczyn nie doszedł do skutku. Tutejsi Polacy we wszystkich tutejszych sferach mają opinię zdeklarowanych rusofilów, choć zupełnie niesłusznie. Są to uprzedzenia i złośliwe insynuacye prowokatorów. Sądzę, że oficyalne uznanie ich za poddanych Królestwa Polskiego i odpowiednie traktowanie przez rząd miejscowy oddziałałoby w kierunku usunięcia ich z pod wpływów rosyjskich i ententy, a zarazem byłoby doskonałym atutem w ręku samychże władz tureckich.

Tutaj Rosya wciąż uchodzi wraz z ententą za obronicielkę uciśnionych, zaś utworzenie niepodległego Królestwa uważane jest za „bluff“, gdyż postępowanie rządu tureckiego z poddanymi Królestwa temu przeczy. Z tego samego powodu tutejsi nie mogą zrozumieć aktywistycznego stanowiska Polaków z Galicyi i Królestwa, gdy równocześnie w jednem z państw sprzymierzonych są wyjęci z pod prawa i traktowani na równi z największymi wrogami. — Z rozmów z tutejszymi ludźmi wogóle odnosi się wrażenie, że wszyscy oni nie zdają sobie sprawy, że Polska niezależna mogłaby współdziałać korzystnie dla Turcyi przy regulowaniu różnych spornych dla tej ostatniej kwestyi, że więc poparcie moralne usiłowań polskich leży w interesie samej Turcyi. Tutaj wciąż stosunek do Polski znajduje się na martwym punkcie platonicznych reminiscencyi, gdy zaś chodzi o chwilę obecną, w dalszym ciągu traktuje się Polaków, jako rosyjskich poddanych i t. p. Wychodzi się z założenia, że zmiana postępowania nie przyniesie realnych korzyści, gdyż Polska leży za daleko — nie wiadomo jeszcze, czy wogóle jako państwo samodzielne będzie istnieć itp. Celem odpowiedniego oddziałania na opinię, potrzebaby tutaj ludzi polityki często osobiście odwiedzać, pouczać ich i informować, a pozatem wpływać na prasę. Konieczną rzeczą jest w chwili obecnej przyjazd poważnego przedstawiciela społeczeństwa polskiego. Pomyśleć o tem winna warszawska Rada Stanu, — od niej wyczekują Polacy emigranci, jeńcy i internowani rychłej pomocy.

Mimo te wszystkie trudności i powikłania, sądzę, że udałoby się łatwo Turkom rzecz całą w kwestyi poddaństwa polskiego wytłumaczyć, musiałby ich tylko znowu ktoś odpowiedni bezpośrednio w poufnych rozmowach poinformować. Zmiana stanowiska kół rządzących wpłynęłaby wówczas decydująco i na zachowanie się całej polonii tutejszej, budząc w niej wiarę w akt 5 listopada i zaufanie i życzliwość rządów centralnych i Turcyi dla nas. *Emge.*

Giełda wobec nowej fazy wojny.

Po nocie niemieckiej, zapowiadającej zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi, na giełdzie nowojorskiej nastąpił ogromny spadek kursów, przedewszystkiem akcyi przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudnionych przy dostawach wojennych, a więc trustu stalowego i Betlejemskiej Kompanii stalowej. Trust stalowy, największy koncern przemysłowy na świecie, na dzień przedtem ogłosił swój bilans za ostatni kwartał, bilans, który był wyrazem najwyższej konjunktury wojennej. Podczas gdy z początku wojny trust musiał nawet zawiesić wypłatę dywidend, w 1916 roku płacił blizko 10 dolarów za 100 dolarów nominalnego kapitału, a w ostatnim kwartale nadwyżka dochodów wynosiła 166 milionów dolarów brutto, po odpisach na odnowienia 96 mil., to jest dziesięć razy tyle, ile było z końcem 1914 roku. Przedsiębiorstwo zatrudnia o 43 tysiące robotników więcej, niż w poprzednim roku, przeciętne ich wynagrodzenie wzrosło o 10 procent, cena stali wzrosła z 19 na 45 dolarów. Akcye trustu przed wojną spadły były do 50 procent, podczas wojny podniosły się do 125 procent. Ale zapowiedź zaostrzenia wojny podmorskiej zepchnęła je na 100 procent. Betlejemska Kompania stalowa podczas wojny prześcignęła jeszcze trust stalowy. Jej akcye, które przed wojną notowały 30 procent, podczas wojny podniosły się na 635, w ostatnim roku dywidenda wynosiła 30 procent. Otóż te akcye spadły nagle na 370 procent, to jest prawie o połowę.

Podobnie stało się i z innemi kursami. Na giełdzie bawełnianej deruta była taka, że rząd amerykański powziął już zamiar zamknąć tę giełdę. Zbiór bawełny w Ameryce był wskutek lichego nawozu słaby, zapasy małe, własne zapotrzebowanie zaś wzrosło. Te okoliczności nie powinnyby właściwie wywoływać zbytniego spadku cen, jednak nastrój przy artykule tak podatnym do spekulacyi, jak bawełna, odegrał swoją rolę, a nastrój był właśnie paniczny. Także na giełdzie zbożowej nastąpił spadek cen, i to również pomimo złych horoskopów rolniczych. Dla ludności amerykańskiej jest to oczywiście zjawiskiem pożądanem, gdyż drożyzna mąki i chleba dawała jej się już srodze we znaki.

Burzliwy charakter miał także przebieg obrotów giełdowych w Kopenhadze i w Chrystyanii. Zwłaszcza walory żeglugi spadły. Inaczej zachowały się giełdy państw wojujących. Paryska i londyńska giełda miały utwierdzoną tendencyę, targi berliński i wiedeński były spokojne i wyczekujące. Giełdziarze państw wojujących już się oswoili z sytuacyą wojenną, a kursa walorów tych państw nie miały sposobności wznieść się podczas wojny tak wysoko, żeby teraz spadały tak, jak w Ameryce. Dla koalicyi jednak nowa faza wojny ma znaczenie nietylko wojskowe, wskutek przerwy w dowozie żywności i amunicyi, lecz także finansowe. Anglia posyłała bowiem do Ameryki znaczne ilości złota i papierów wartościowych; teraz posyłki te są połączone z takiem ryzykiem, że są prawie niemożliwe, a wskutek tego i zaciąganie pożyczek w Ameryce dozna ogromnych trudności.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami i Ameryką podziałało na giełdy neutralne znowu odmiennie. Obroty były żywsze i paniki nie było. Akcye stalowe poprawiły się znacznie. Podczas gdy kilka dni przedtem giełda dała niejako wyraz swojej rozpaczy z powodu zagrożenia transportu materyałów do Europy, teraz pocieszyła się tem, że może rząd amerykański będzie potrzebował usług swojego przemysłu amunicyjnego. Podniosły się również z tego samego powodu ceny zboża i bawełny, w czem się wyraziła opinia, że należy się liczyć z możliwością, większego zapotrzebowania w kraju. Targi berliński i wiedeński zachowały się znowu spokojnie, chociaż wystąpienie Wilsona było niespodzianką.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Mróz. W dniu wczorajszym panujący od kilku dni bardzo ostry mróz znacznie osłabł, temperatura podniosła się. Wczoraj wieczorem termometr wskazywał 8 stopni Celsiusza poniżej zera.

O zamknięcie szkół ludowych w Krakowie. Jak się dowiadujemy, dzisiaj lub jutro zapadnie w prezydyum miasta decyzya w sprawie ewentualnego zamknięcia na pewien czas szkół ludowych w Krakowie z powodu braku węgla.

Brak opału daje się również dotkliwie we znaki uniwersytetowi krakowskiemu; profesorowie i słuchacze pracują w gabinetach w nieopalanych salach.

Część profesorów uniwersytetu zawiesiła wykłady, gdyż w zimnych, nieopalonych salach trudno było wytrzymać i profesorom i słuchaczom.

Przegląd pospolitaków z roku 1899. Dzisiaj rozpoczyna czynność komisya przeglądowa dla poboru pospolitaków z roku 1899. Pobór rozpocznie się o godzinie 8 rano w Krzysztoforach (I. piętro). Jako zastępcy gminy zostali wydelegowani radcy miejscy: Jan Godzicki, dr Rafał Landau i August Miedniak, którzy funkcye wyznaczone będą pełnili kolejno. Komisya poborowa będzie urzędowała do dnia 19 b. m. włącznie.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 b. m., o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: 1) Dr Stan. Łempicki: »Jan Zamojski, jako reformator wyższego szkolnictwa narodowego«; ref. czł. J. Kallenbach. 2) Czł. Tad. Grabowski: »Nowe przyczynki do dziejów polskiej krytyki literackiej w kraju po roku 1830«. — Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Z wydziału krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie członków wydziału krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w piątek, dnia 9 b. m., o godzinie 7 wieczorem w seminaryum slawistycznem (»Collegium Novum« II. piętro), na które prezydyum zaprasza wszystkich członków wydziału i delegatów zarządu głównego. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj po raz czwarty oryginalne a tak ciekawe »Wilki w nocy« Tadeusza Rittnera, które swoją interesującą tezą trzymają uwagę widza w silnem napięciu, a doskonałą, groteskową grą artystów zdobyły tak niezwykłe powodzenie. W piątek powtórzenie sielanki »Pod blask słoneczny« Józefa Wiśniowskiego. W sobotę wznowienie świetnej sztuki Moliéra: »Sawantki« w artystycznym przekładzie Lucyana Rydla.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj klasyczna »Lygia« Basset'a. W piątek o godzinie 3½ po południu arcyzabawni »Janek i Franek w krainie cudów« rozweselać będą uczęszczające licznie na ich figle krakowskie dzieci. Na sobotę przygotowuje się wznowienie melodyjnej a pełnej prześlicznych walczyków operetki w trzech aktach Zeller'a pod tytułem: »Ptasznik z Tyrolu« z paniami: Zimajerową, Krajewską i Harasimowicz, oraz z pp.: Millerem, Berskim, Biesiadeckim i Minowiczem w głównych rolach. Tytułową partyę Adama ptasznika odśpiewa po raz pierwszy nowo pozyskany tenor sceny zargrzebskiej p. Rudolf Kalnicki. Operetka ta cieszyła się w zeszłym sezonie nadzwyczajnem powodzeniem, więc i w tym roku, przy korzystnej zmianie obsady, zapełni zapewno kilkanaście przedstawień.

Wystawa obrazów »Czwórka«. Obecny przegląd sztuki na wystawie obrazów »Czwórki« wyróżnia się szeregiem dzieł wybitnej wartości artystycznej. Nazwiska wystawców, jak: dyr. Fałat, Markowicz, Grott, Małachowski, dalej Piotrowski, Stasiak, Szperber, Józefczyk, same mówią za siebie. Nadto na wystawie znajduje się szereg portretów pierwszych dygnitarzy wojskowych twierdzy krakowskiej z komendantem twierdzy ekse. Lukasem na czele, pendzla znanego portrecisty St. Żarneckiego.

Obecny zarząd wystawy »Czwórki«, wzorując się na tego rodzaju instytucyach artystycznych za granicą, zakupił znaczną ilość dzieł pierwszorzędnych artystów, dla rozlosowania ich między zwiedzających wystawę. Mianowicie każdy bilet jest zarazem losem. Rozdanie wygranych obrazów nastąpi co niedzielę.

Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie odbędzie zebranie członków Towarzystwa w piątek, dnia 9 b. m., o godzinie 6 wieczorem w hotelu Francuskim. Mówić będzie p. A. Chmiel na temat: »Z dawnych opraw introligatorskich krakowskich«.

W Kolegium wykładów naukowych (Rynek główny linia A—B. l. 39) wygłosi we czwartek, dnia 8 b. m., o g. 7 wieczorem profesor Bolesław Walewski wykład pod tyt.: »Pieśń polska« z ilustracyą fortepianową. W piątek, dnia 9 b. m., odczyt redaktora Kazimierza Czapińskiego o twórczości Henryka Ibsena.

Koncert symfoniczny. W zapowiedzianym na niedzielę, dnia 11 b. m., koncercie symfonicznym orkiestry, złożonej z muzyków garnizonu krakowskiego bierze udział, jako solistka, pianistka krakowska, p. Marya Salz-Zimmermann, znana zaszczytnie z dawniejszych występów na estradzie krakowskiej. P. Marya Zimmermann, która studya pianistowskie odbyła w konserwatoryum krakowskiem i u Leszetyckiego, występowała z wybitnem powodzeniem w Wiedniu, Berlinie, Lipsku i innych miastach niemieckich, zyskując wszędzie uznanie krytyki. Pianistka wykona z orkiestrą pod dyrekcyą dra Plessa koncert fortepianowy C-moll Beethovena. Bilety na koncert sprzedaje kasa teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Wieczór pieśni i humoru. Dzisiaj o godz. 8.15 wieczór, w sali kinoteatru „Wanda“ odbędzie się oryginalny wieczór sympatycznie znanych u nas artystów: monologisty p. Leona Wyrwicza i śpiewaczki pny Eugenii Pisarskiej. Występy p. Wyrwicza są stałą atrakcyą dla naszej publiczności, u której zdobyły już sobie uznanie, zaś pnę Pisarską poprzedza renoma świetnej artystki, mającej za sobą szereg sukcesów w operach zagranicznych. — Spodziewać się też można, że i czwartkowy wieczór obojga artystów obudzi zainteresowanie naszej publiczności, witającej mile każdorazowy występ jej ulubieńców.

Bilety wcześniej nabywać można w hadlu p. Rudnickiego przy Lini A—B w Rynku głównym.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj we czwartek wykład docenta dra M. Szyjkowskiego: »Liryka polska XVII. wieku« (godz. 6). W piątek mówi prof. A. Lewenberg: »O muzyce klasycznej«. W niedzielę o godzinie 11 przed południem profesor T. Błotnicki: »Ubiory w Grecyi starożytnej«. W niedzielę wieczorem o godzinie 6 redaktor Wł. Prokesch: »Tadeusz Rittner i jego »Wilki w nocy«. Wykład będzie ilustrowany produkcyą uczniów szkoły dramatycznej p. Gabryelskiego, którzy odegrają kilka scen komedyi Rittnera. Wstęp dla niezapisanych 1 K, dla kształcącej się młodzieży 40 hal.

Otwarcie schroniska dla żołnierzy krakowskich. Dzisiaj o godzinie 4 po południu odbędzie się przy ulicy Dunajewskiego l. 7 otwarcie schroniska dla krakowskich żołnierzy. — W wynajętej realności urządzono kilka wygodnych sal, które służyć będą za miejsce rozrywki i wytchnienia dla tutejszych inwalidów i chorych żołnierzy. Protektorat objęła Hieronimowa ks. Radziwiłłowa, do honorowego prezydyum należą: Pawłowa ks. Sapieżyna, generałowa Ada Lukasowa i prezydentowa Wilhelmina Leowa.

Sprzedaż chleba. Od kilku dni brak chleba stanowi główną troskę wielu rodzin, tych zwłaszcza, które są obarczone większą liczbą dzieci. Z powodu tego braku liczna rzesza dzieci udaje się bez śniadania do szkół. Matki i służące czynią wszystko, ażeby za wszelką cenę zaopatrzyć się w kawałek chleba. Od kilku dni już około godziny czwartej rano zbierają się przed piekarniami grupy osób i czekają na silnym mrozie nieraz do godziny 8-mej rano na swoją kolej — częstokroć bez skutku, gdyż piekarze wypiekają teraz bardzo ograniczony kontyngent pieczywa. Trzeba istotnie niemałego poświęcenia, ażeby wyczekiwać w »ogonku« przez cztery godziny na ostrym, silnym mrozie. Zwyczajnie o godzinie szóstej rano zjawiają się przed piekarniami także żołnierze, którzy również zakupują świeży chleb.

W dniu wczorajszym uganiała publiczność nie tylko za chlebem, lecz także za naftą, węglem i mlekiem. Publiczność narzeka, że w niektórych sklepach miejskich sprzedają tylko minimalną ilość mleka czekającym stronom, a lwią część rezerwują na zamówienia.

Handel wymienny. Od pewnego czasu kwitnie w Krakowie na szeroką skalę pierwotna gospodarka wymienna. Między innemi niektórzy trafikanci nie sprzedają zupełnie tytoniu, pomimo, że otrzymują co pewien czas spore zapasy. Prowadzą oni handel zamienny z wieśniakami z okolic Krakowa i Królestwa Polskiego, sprzedając im w zamian za artykuły żywności (jaja, mleko, masło) tytoń i papierosy. To jest właśnie jedną z przyczyn, iż ludność naszego miasta pozbawiona jest całymi tygodniami tytoniu i papierosów. Oczywiście realna wartość artykułów spożywczych, w zamian trafikantom oddawanych, jest znacznie większą, aniżeli nabywano zapasy tytoniu i papierosów.

W sprawie ograniczenia jazdy koleją. Komenda twierdzy w Krakowie wydała ogłoszenie, wzywające ludność do ograniczenia jazdy koleją w ciągu lutego i zaprzestania w tym miesiącu niepotrzebnych wycieczek, ażeby koleje mogły w tym czasie tem skuteczniej służyć ogólnym celom wojny.

W bieżącym miesiącu będą wprowadzone znaczne ograniczenia w osobowym ruchu kolejowym, oraz towarowym, z wyjątkiem przesyłek aprowizacyjnych, do których należą: węgiel, koks, drzewo opałowe, zboże, produkty mączne i pokarm dla bydła.

Komunikacya pocztowa z okupowanymi obszarami na Wschodzie. Z gal. dyr. poczt i telegrafów komunikują nam, że według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 23 b. r. otwarty został z dniem 1 lutego b. r. ruch pocztowy między Austryą i obszarem pocztowym naczelnej Komendy na wschodzie. — Dopuszczone są tylko zupełnie ofrankowane otwarte przesyłki listowe wszelkiego rodzaju i to tak zwykłe, jak i polecone, oraz zwykłe przekazy pocztowe. Warunki transportu i należytości są takie same, jak w obrocie między Austryą i Niemcami.

Przesyłki mogą być pisane tylko w języku niemieckim i węgierskim i muszą być zaopatrzone dokładnem nazwiskiem nadawcy i jego pomieszkania. W listach nie wolno poruszać żadnych spraw wojskowych. Treść listu nie powinna przekraczać dwóch stronic arkuszyka ćwiartkowego formatu. — Używanie kopert wyściełanych bibułką jest wzbronione. Przesyłki, które tym warunkom nie odpowiadają nie będą wysyłane. Druki o większych rozmiarach, które tak jak wszystkie przesyłki podlegają kontroli wojskowej, będą w danym razie przez komisye cenzuralne zwracane.

Przekazy należy wystawiać w walucie markowej. Najwyższa kwota przekazowa wynosi 500 marek. Na odcinkach przekazów nie wolno tak jak obecnie wogóle w ruchu z zagranicą, wypisywać żadnych wiadomości.

Ruch pocztowy dozwolony jest do wszystkich miejscowości obszaru pocztowego naczelnej Komendy na wschodzie, a więc także i do takich, w których nie istnieją urzędy pocztowe dla ruchu prywatnego. W adresie przesyłek należy więc w razie potrzeby podać urząd pocztowy, w którym adresat będzie mógł przesyłkę odebrać. Przesyłek nie będzie się doręczać przez organa pocztowe. — Dla ruchu publicznego otwarte są w obszarze pocztowym naczelnej Komendy na wschodzie następujące urzędy pocztowe: Augustów, Bausk, Białowieś, Bielsk, Białystok, Brzostowica Wielka, Dombrowo, Goldingen, Grodno, Hasenpoth, Janów, Kalwarya, Knyszyn, Kowno, Libawa, Lida, Lunno, Mariampol, Mitawa, Olita, Poniewież, Rossienie, Ros. Krottingen, Szawle, Sejny, Siematycze, Skandwile, Sokołka, Swisłocz, Suwałki, Talssen, Telsze, Tuckum, Wilno, Windawa, Wilkowiszki, Władysławów, Wołkowysk.

Z Królestwa Polskiego.

Z Biłgoraja komunikują: Przy komendzie obwodowej w Biłgoraju (ziemia lubelska) wakuje posada pomocniczego referenta konceptowego. Warunki przyjęcia: a) świadectwo dojrzałości ze szkoły średniej; b) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie; c) wolność od wojska: d) obywatelstwo austryackie, lub przynależność do Królestwa Polskiego; e) wynagrodzenie dzienne po 6 K z możliwością podwyżki do 10 K; słuchacze praw z pierwszym egzaminem otrzymują płacę początkową 8 K dziennie; f) bezpłatne mieszkanie.

Reflektanci na tę posadę winni przedłożyć własnoręcznie spisane »curriculum vitae« w języku niemieckim, odpisy świadectw (dojrzałości i ewent. uniwersyteckich), oraz podać swój dokładny adres w terminie do końca b. m.

Przeciwko profanacyi hymnu polskiego. W jednem z pism warszawskich czytamy:

»W niektórych warszawskich restauracyach, zwłaszcza drugorzędnych i kawiarniach, muzyka zaczęła grywać »Boże, coś Polskę«. Hymn ten jest błagalną modlitwą, a miejsce dla niego w świątyniach lub pod jasnem niebem po mszy polowej, czy podczas uroczystości narodowych — ale nie w jadłodajniach. Akompaniamentem jego mogą być westchnienia lub łkania — ale nie brzęk kufli i chichot rozbawionych dziewczątek. Może panowie restauratorzy zechcą łaskawie polecić swoim grajkom, aby zaniechali tej profanacyi«.

Uwagi powyższe zastosować można z pełną racyą także do niektórych kawiarń galicyjskich.

Wybory w Płocku. Z Płocka donoszą: Lista ostateczna kandydatów na radnych miasta Płocka powstała wskutek kompromisu pomiędzy zjednoczonymi polskimi komitetami wyborczymi z jednej strony, a międzypartyjnym komitetem wyborczym ludności żydowskiej z drugiej strony. Wskutek tego układu ludność chrześcijańska będzie miała w Radzie 18 przedstawicieli, a ludność żydowska 6 i 1 przedstawiciela w zarządzie miasta.

Ze świata.

Paweł hr. Szapary. W Wiedniu zmarł dnia 1 bm. dziedziczny członek węgierskiej Izby magnatów, c. i k. podkomorzy, b. królewski gubernator węgiersko-kroackiego Pobrzeża Fiume. Zmarły ożeniony był z Maryą Ludwiką z hr. Przeździeckich i wskutek tego posiadał szerokie stosunki wśród arystokracyi polskiej. Mieszkając stale w Budapeszcie, patronował wraz z żoną wszystkim miejscowym polskim stowarzyszeniom i chętnie dopomagał w urządzeniach wszelkich narodowych uroczystości polskich we wszystkich zakątkach na Węgrzech. W Warszawie hr. Szapary bywał dość częstym gościem, przyjeżdżając do rodziny żony i przebywając niejednokrotnie przez czas dłuższy w tem mieście. Dzieci swe, dwóch synów i córkę, wychowywał w Polsce, w rodzinie hr. Przeździeckich. Zgon hr. Szapary'ego okrywa żałobą hr. Jana, Konstantego, Stefana i Reinholda hr. Przeździeckich, oraz ks. Włodzimierza i małżonkę jego z hr. Przeździeckich-Czetwertyńskich. Zwłoki pochowano w grobowcach zamku rodzinnego Marasombat na Węgrzech w dniu 7 b. m.

Wilki na froncie rosyjskim w Polsce. Korespondent wojenny »Wiecz. Wrem.« donosi, że na froncie rosyjskim w Polsce pojawiło się wiele wilków. Są one tak zgłodniałe, że wdzierają się nawet do pozycyj frontowych, a pojawiły się tak licznie, że Rosyanie do obrony przed nimi muszą używać karabinów maszynowych. Niedawno miał miejsce taki epizod: Spotkały się z sobą oddziały wywiadowcze niemieckie i rosyjskie i zaczęły toczyć walkę, gdy nagle na placu boju pojawiły się wielkie stada wilków. Natychmiast obie strony zaprzestały walki i wspólnie stanęły do obrony przed wilkami. Gdy zgłodniałe zwierzęta odpędzono, żołnierze obu grup powrócili do swoich pozycyj.

Szczodry napiwek. W Monachium — jak donoszą dzienniki — w pewnej restauracyi jeden z gości zamiast napiwku dał posługującej pannie los popularnej loteryi na cele sanitarne. Gdy przed kilku dniami odbyło się losowanie, główna wygrana w kwocie 20.000 marek padła na ten właśnie los.

Kto ma robić propozycyę małżeństwa? Kwestyą, — on czy ona? — ma wystąpić pierwszy z propozycyą małżeństwa, zajął się jeden z dzienników angielskich i nawet ogłosił specyalną ankietę dla jej rozstrzygnięcia. Dziennik wychodził z założenia, że po wojnie, gdy tylu mężczyzn ulegnie różnego rodzaju kalectwu, będzie tym ofiarom wojny nieprzyjemnie robić propozycye małżeństwa kobietom; więc zaproponował swym czytelnikom zastanowienie się nad tem, czy nie lepiejby było aby po wojnie kobiety raczej występowały z propozycyami tego rodzaju.

Ankieta jednak wypadła ujemnie. Większość odpowiedzi oświadczyła się za utrzymaniem dotychczasowego zwyczaju. Pewna konduktorka tramwajowa napisała w tej sprawie wprost, że „kobieta, któraby w podobnym wypadku nie dodała odwagi biednemu mężczyźnie, aby ośmielić go do wypowiedzenia decydującego słowa, nie zasługiwałaby na to, by nazywać się kobietą“. Inna znowu, przekupka, odrzucając propozycye dziennika twierdzi, że gdyby kobiety występowały z propozycyą małżeństwa, to przecież „mężczyźnie byłoby o wiele trudniej odpowiedzieć „nie“, aniżeli w dzisiejszych stosunkach kobiecie“. — Pewien rozgoryczony małżonek twierdzi, że gdyby zmieniono dotychczasowy zwyczaj, to odebranoby mężczyźnie sposobność do mówienia, gdyż może on jedynie przed ślubem coś niecoś mówić, potem bowiem mówi tylko żona. Jeśliby więc i przy zaręczynach pierwsze słowo przysługiwało kobiecie, to mężczyzna poprostu niewiedziałby, poco go natura uposażyła darem mowy.

Aforyzm studencki: »Jest to sztuka nad sztukami — mieć podeszwy pod butami«.

Odznaki pamiątkowe wojenne N. K. N. Centralne Biuro wydawnictw N. K. N., niezależnie od publikacyj książkowych, podjęło także wydawnictwa odznak, które cieszą się wielkim popytem zbieraczy. Jedną z pierwszych była popularna odznaka ułańska drugiego pułku kawaleryi, kompozycyi artysty malarza Stefana Filipkiewicza, wykonana w srebrze i wielobarwnej emalii, przeznaczona dla oficerów pułku. Obecnie ukazała się taż sama odznaka w matowem srebrze bez emalii i jest niemal, że jeszcze piękniejszą od poprzedniej. Każdy ułan polski II pułku otrzyma taką odznakę, wykonaną w matowej alpace Obok tej odznaki wybija się na pierwsze miejsce „krzyż błękitny“, skomponowany na zamówienie Departamentu Opieki N. K. N. przez Antoniego Procajłowicza. Krzyż błękitny ma zostać rozdany, jako odznaka osobom, które współdziałały wybitnie na polu opieki sanitarnej żołnierza polskiego. Krzyż ten jest nieprzeciętnie piękną rzeczą. Centralne Biuro Wydawnictw wydało niedawno, odznakę przeznaczoną na podarek gwiazdkowy dla swych współpracowników, z napisem „C. B. W. 1916“, skomponowaną również przez p. Procajłowicza. Zarówno „Krzyż błękitny“, jak i odznaka „C. B. W.“, o ile zapas starczy, (albowiem dla zbieraczy przeznaczono małą tylko ilość tych odznak), mogą być nabywane za rewersem, zobowiązującym do nienoszenia, w lokalu Biura. Niebawem ukaże się nowa odznaka, nawet pomiędzy odznakami Centralnego Biura Wydawnictw niezwykła, która będzie przeznaczoną dla członków i współpracowników N. K. N.

Redakcya „Czasopisma górniczo-hutniczego“ prosi nas o zaznaczenie, że czasopismo G. H. wychodzi jak najregularniej w drugiej połowie każdego miesiąca (w styczniu b. r. zeszyt 4) i rozsyłane bywa bezzwłocznie wszystkim, którzy uiścili prenumeratę. Redakcya i administracya: Kraków, ul. Pańska 7.

Jednor. ochotnik posp. ruszenia Rajchel Jan został zamianowany inżynierem pospolitego ruszenia w XI. klasie rangi. 1346

Jednor. ochot. pospolitego ruszenia Luśniak Zygmunt, Rajchel Jan, Szafrański Wilhelm, przydzieleni do dyrekcyi inżynieryi wojskowej, odznaczeni zostali żelaznym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności. 1347

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 8 b. m.: »Wilki w nocy«, komedya Tadeusza Rittnera.

W piątek, dnia 9 b. m.: »Pod blask słoneczny« J. Wiśniowskiego.

W sobotę, dnia 10 b. m.: (Wznowienie) »Sawantki«, komedya Moliéra.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We czwartek, dnia 8 b. m.: »Lygia«.

W piątek, dnia 9 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Janek i Franek w krainie cudów«; wieczorem: Teatr zamknięty.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Dr Feliks Rosner 10 K zamiast kwiatów na grób ś. p. dra Władysława Kisiela; klasa II C szkoły wydziałowej żeńskiej w Bochni z okazyi imienin gospodyni klasy 13 K 71 h.

Na K. B. K.: Kazimierz Stankiewicz 10 K; Józef Bednarczyk 10 K; Fr. Mareinek 10 K; I. Szwab 5 K; A. Dziadoń 5 K; Barnowski 5 K; L. Tylka 5 K; I. Mielniczek 5 K; A. Toczek 6 K; J. Podczerwiński 4 K 70 h.

Na Schronisko dla legionistów w Krakowie: Czytelnia w Andrychowie 75 K jako czysty dochód z wieczorku Sienkiewiczowskiego.

Zmarli.

Dnia 4 b. m. umarł w Okulicach Roman M u s z y ń s k i, kierownik szkoły.

Franciszek ...s t r u c h a, obywatel Trzebini, przeżywszy lat 28, zmarł dnia 4 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we czwartek, o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

W Łodzi zmarł w dniu 2 lutego b. r. Edward P r z e ź d z i e c k i, sędzia gminny powiatu warszawskiego, uczestnik powstania roku 1863, przeżywszy lat 73. Zmarły był ojcem znanego i cenionego kapłana — działacza narodowego, księdza infułata Henryka Przeździeckiego, członka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, oraz porucznika Komendy Legionów Polskich, Alojzego Przeździeckiego, kwatermistrza Legionów.

Dział ekonomiczny.

*** Galicyjskie wapienniki a odbudowa kraju.** — (C) Stan wapienników galicyjskich już przed wojną przedstawiał smutny obraz. Zastój budowlany w kraju i konkurencya wapienników zagranicznych powodowały hyperprodukcyę wapna i, co za tem idzie, niepomyślny stan finansowy przedsiębiorstw krajowych z tej gałęzi. Wojna z wszystkimi swoimi współczynnikami doprowadziła je do ostateczności: stanęły zupełnie. Uruchomienie ich jest dla odbudowy czynnikiem niesłychanie ważnym. Aproksymatywne zapotrzebowanie wapna w najbliższych sześciu latach (na taki czas oblicza się trwanie odbudowy) w niezajętej części kraju ocenia się na 25.000 wagonów rocznie, produkcya zaś wszystkich wapienników w tej części kraju w czasie przedwojennym na 17.000 wagonów, czyli przypuszczalny niedobór wyniesie 8.000 wagonów rocznie. Z tego wynika, że konjunktury dla wapienników krajowych są na najbliższe lata bardzo korzystne. Wszelako uruchomienie ich jest obecnie jeszcze niesłychanie trudne. Powodem tego wspomniany niepomyślny stan ich finansowy z czasów jeszcze przedwojennych, anormalne stosunki, hamujące przedsiębiorczość, a przedewszystkiem brak i niesłychana drożyzna węgla. Ta ostatnia okoliczność w pierwszym względzie wywołuje wysoką cenę wapna (400 K za wagon).

Wobec tej sytuacyi, sekcya przemysłowa (III.) namiestnictwa (Centrali dla odbudowy) dokłada starań, aby wapienniki nieczynne uruchomić, produkcyę zaś czynnych powiększyć i ułatwić. I tak doszła do skutku umowa między Centralą a wapiennikami w Pogorzycach, które w zamian za pożyczkę na uruchomienie, zobowiązały się produkcyę powiększyć i w trzech czwartych sprzedawać ją Centrali po uregulowanych peryodycznie przystępnych cenach. — Badania co do wapienników Niemczewskiego w Trzebini, następnie co do pieców w Rogoźniku, Szaflarach, Płazie (powiat cieszanowski), Cuniowie, Glinnej Nawaryi i t. d. bądź są w toku, bądź niebawem będą podjęte.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowe studyum o Nietzschem. W obfitej literaturze o Nietzschem, którego kult wzrasta nietylko w jego ojczyźnie, ale daleko poza jej granicami, zwróciła ostatniemi czasy uwagę krytyki naukowej niemieckiej praca Krakowianina dra J. Reinera p. t. „Nietzsche der Immoralist und Antichrist". (Stuttgart. 1916). Autor, znany już z licznych poprzednio ogłoszonych prac filozoficznych, rozważa tu krytycznie ideologię i konstrukcye myślowe głośnego filozofa negacyi i przewrotu. Nie wdając się w polemikę ani nie walcząc frazeologią, autor zestawia odnośne twierdzenia, uzasadnione własnemi słowami filozofa, pozostawiając czytającemu wysnucie wniosków i konkluzyj. Nietzsche jako myśliciel zgorzkniały, zgryźliwy, przesiąkły sarkazmem, burzy wszelkie dotychczasowe pojęcia i zasady etyki, wiary i kultury, dążąc do „przewartościowania wszelkiej wartości". Jego „nadczłowiek" z powodu nieścisłego i zmiennego określenia dał powód do najsprzeczniejszych interpretacyj. Raz określa go jako sumę wszelkich władz duchowych, to znów jako zbiorowe pojęcie wszelkich najbrutalniejszych ... fizycznych, to wreszcie jako pojęcie „człowieka w przeciwieństwie do chrześcianina i innych nihilistów". Syn pastora i były słuchacz teologii występuje w „Antychryście" z całą bezwzględnością przeciw chrześciaństwu. — Praca dra Reinera aktualną jest z powodu przedstawienia poglądów Nietzschego na kwestye społeczne, jak organizacye państwowe i narodowościowe, militaryzm i socyalizm, wojna i pokój. Akceptując „pragnienie potęgi" jako ideał „nadczłowieka", uważa za ewangelię wszelkich nauk tę zaletę, która prowadzi do wojny silniejszych przeciw silnym.

Z furyą występuje przeciw wszelkiej organizacyi, a zwłaszcza państwowej, jako hamującej rozwój indywidualności, a „szał" narodowości zalicza do pojęć „rogacizny". Po raz pierwszy w tej pracy też dobitnie wskazano na wrogie stanowisko Nietzschego wobec Niemiec, który chlubi się, że właściwie płynie w nim krew polska. Praca dra Reinera zaleca się jasnością i jędrnością stylu i daje wyczerpującą ocenę wartości całej spuścizny literackiej Nietzschego. S. Sp.

— »**Czasopismo górniczo-hutnicze**«. Staraniem Związku pod redakcyą komitetu wyszedł zeszyt numer IV., którego treść jest następująca: »Unarodowienie przemysłu naftowego«, inżynier górn. Maryan S z y d ł o w s k i. »Uboczne opory ruchu w wyciągach kopalnianych«, prof. górn. Karol M i l k o w s k i. »Zamykanie wody przy pomocy pierścienia gumowego lub ołowianego«, Stanisław B a c z y ń s k i. »Kilka słów o galicyjskiem hutnictwie żelaznem«, inżynier Zenon J ę d r k i e w i c z. »O gazach ziemnych«, Aleksander O s t. »Przemysł górniczo-hutniczy na Górnym Śląsku«, Emil C a s p a r i. »Badania geologiczne terenów naftowych na wyspie Sumatrze« (z ilustracyami), dr K. T o ł w i ń s k i. »Zjazd przemysłowców naftowych«, K. Z. »Wytwórczość węgla w Austryi w miesiącu październiku i listopadzie 1916 roku«, T. F. »Borysławski okręg naftowy«. — Sprawy bieżące. — Wspomnienie pośmiertne. — Sprostowanie.

Redakcya i administracya: Kraków, ul. Pańska l. 7. Przedpłata roczna 18 K. Numer pojedyńczy 2 K.

— **Nowe muzykalia.** Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszła nowa kompozycya znanego muzyka Feliksa S t a r c z e w s k i e g o p. t. „T a c o n i e z g i n ę ł a". — Jest to melodeklamacya, ułożona do śpiewu z tow. fortepianu, albo na sam fortepian, do słów poety Edwarda Słońskiego. Rzecz zaleca się melodyjnością i zręczną fakturą, ale partya fortepianowa w układzie kwalifikuje się dla zaawansowanych w technice pianistów. Utwór ten kwalifikujący się do produkcyj estradowych na wieczorkach patryotycznych, ukazuje się w trzeciem wydaniu. Tytułową kartę zdobi orzeł polski w czerwonem polu.

Nowa faza wojny.

Nota Wilsona do państw neutralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 8 lutego.

Nota prezydenta Wilsona do państw neutralnych, według doniesienia dzienników wieczornych wręczoną została wczoraj równocześnie w Kopenhadze, Sztokholmie i Chrystyanii. — **Wilson wzywa w tej nocie państwa neutralne, by poszły za przykładem Ameryki i zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami.**

Jak z pewnego źródła słychać, **odpowiedź duńska na notę Wilsona wskaże, że stanowisko Stanów Zjednoczonych faktycznie jak i formalnie jest zupełnie różne od stanowiska Danii, że** więc jest rzeczą niemożliwą czynić porównanie i że **kraje skandynawskie obradują w Sztokholmie, by poczynić wspólne przedstawienie państw skandynawskich na zarządzenie Niemiec.**

Odmowne stanowisko Norwegii.

Chrystyania, 8 lutego.

W związku z notą Wilsona, wystosowaną do państw neutralnych, zauważa „Aftonbladet":

Należy pozostawić państwom neutralnym rozstrzygnięcie w sprawie tego kroku, wedle ich stosunków, nie zaś wedle usposobień amerykańskich. Kraje skandynawskie przyłączyły się do Wilsona, gdy wezwał strony, prowadzące wojnę, do zawarcia pokoju, lecz nie wchodzą tu te same względy w rachubę, jeżeli Wilson czyni krok, który dotąd zawsze prowadził do wojny. **Na ostatnią notę Norwegia nie ma innej odpowiedzi, jak konkretne „nie".**

Pesymizm prasy francuskiej.

Berno, 8 lutego.

Z wyjątkiem niektórych tylko dzienników, **prasa paryska dziś jest już mniej przekonana o tem, by państwa neutralne poszły za przykładem Ameryki,** ponieważ z wyjątkiem państw południowo-amerykańskich inne państwa neutralne zmuszone są wspólnością interesów do utrzymania dobrych stosunków z mocarstwami centralnemi.

Co do powagi położenia, stworzonej przez blokadę nurkowców, dzienniki nie oddają się żadnej iluzyi.

Poseł niemiecki u króla szwedzkiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 8 lutego.

Król szwedzki przyjął po powrocie z Danii niemieckiego posła L u c i u s a na audyencyi prywatnej.

Stanowisko Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 8 lutego.

Depesza iskrowa przedstawiciela c. k. Biura korespondencyjnego z dnia 3 bm. (Spóźnione).

Król Alfons przerwał polowanie w Andaluzyi i powrócił do Madrytu.

Prezydent ministrów hr. R o m a n o n e s w obu Izbach oświadczył, że Hiszpania wskutek not mocarstw centralnych znalazła się w ciężkiem położeniu i dodał: Życie gospodarcze Hiszpanii nie może być i nie będzie przerwane. Spróbujemy wszelkich środków, dozwolonych wskutek stanowiska przez nas zajętego, by wyjść z trudnej sytuacyi. Spodziewamy się znaleść zadawalniające rozwiązanie.

Romanones nie chciał bliżej się tą kwestyą zajmować, ponieważ dyskusya nad tem sprzeciwiałaby się interesom narodowym Hiszpanii. W końcu zaapelował do patryotyzmu ogółu.

Minister spraw zagranicznych odbył konferencyę z przedstawicielami dyplomatycznymi wszystkich państw neutralnych. Treść noty mocarstw centralnych podano oficyalnie do wiadomości wszystkim gubernatorom cywilnym, władzom portowym i zakładom okrętowym.

Jako bezpośredni skutek not objawiła się we wszystkich portach nadzwyczajna zwyżka frachtów zamorskich. Na giełdzie w Bilbao nastąpiła znaczna baissa akcyi żeglugi i przemysłowych. **Większość okrętów nie wyjechała; inne przerwały ładowanie. Część właścicieli okrętów odwołała znajdujące się na pełnem morzu statki.**

Madryt, 8 lutego.

(Telegram iskrowy przedstawiciela c. k. Biura koresp.).

Maura wobec jednego z redaktorów oświadczył, że nota mocarstw centralnych wywołuje tak wielkie zawikłanie w stosunkach gospodarczych Hiszpanii, że będzie je można ułożyć tylko przy zastosowaniu jak najlepszej woli.

Przewódca integrystów w senacie, którego zdanie zgadza się z ogólną opinią publiczną, oświadczył, że skoro w sprawie blokady założony będzie protest przeciwko mocarstwom centralnym, to z **tego samego powodu należy także zaprotestować przeciwko Anglii.** Utrzymanie neutralności jest dzisiaj dla Hiszpanii o wiele konieczniejszem, jak kiedykolwiek przedtem.

Madryt, 8 lutego.

Telegram przedstawiciela c. k. Biura korespondencyjnego z dnia 1 lutego. (Spóźnione).

Nota mocarstw centralnych o zaostrzonej wojnie nurkowej wywołała w kołach rządowych ogromne wrażenie. Na zwołanej natychmiast radzie gabinetowej **uchwalono zaprotestować przeciwko zarządzeniom, których chwyciły się mocarstwa centralne.** Przedstawicielom prasy oficyalnie polecono sprawę tę traktować z jak największą ostrożnością.

Mowy Chamberlaine'a i Lloyd George'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 lutego.

(Biuro Reutera). Na wielkiem zgromadzeniu służby narodowej, odbytem w Central Hall w Westminster, C h a m b e r l a i n e oświadczył, że postępowanie Niemiec ogólnie interpretują jako znak, że Niemcy widzą się w sytuacyi rozpaczliwej. Chamberlaine apelował do użycia wszelkich, stojących do rozporządzenia sił, zwłaszcza celem uzyskania młodych ludzi, fizycznie uzdolnionych do służby wojskowej. Dodał, że także do Irlandyi zastosowane będą te same metody.

Premier ministrów L l o y d G e o r g e, owacyjnie powitany, oświadczył, że Anglia stosunkowo mniej mężczyzn użyła we wojsku i flocie w stosunku do ludności, aniżeli którekolwiek z mocarstw. Jednakowoż Anglia przyczyniła się pod innymi względami w wyższym stopniu. Specyalnie flota zużyła wielką część siły angielskiej w ludziach.

Lloyd George wskazał, że naród walczy o życie i cywilizacyę. Na pogróżkę Niemiec należy natychmiast odpowiedzieć. Polityka niemiecka wojny nurkowcami nie jest niczem innem, jak tylko dalszym rozwojem walki. Niemcy przekroczyły wszelkie granice, ustanowione przez cywilizacyę celem ukształtowania wojny w sposób ludzki. Najniebezpieczniejszem jest zorganizowane okrucieństwo. Jeżeli sojusznicy w tej wojnie nie usuną możliwości tryumfu systemu niemieckiego, w takim razie świat cofnie się w barbarzyństwie o dwa tysiące lat.

Lloyd George usilnie apelował do mężczyzn i kobiet, by użyły całej siły i podporządkowały się wojsku i cywilizacyi. System ochotniczy wydał w Anglii jak najlepsze owoce. Nie zarzucono go, aż dopiero z chwilą, kiedy się przeżył.

Premier wspomniał następnie z uznaniem o współpracy wielkich organizacyj robotniczych i wskazał na tradycyę Anglii, kraju bogatego na ziemi i w jej głębi. Objęty przez obecną generacyę spadek zasługuje na obronę. Żadnemu mężczyźnie ani kobiecie nie wolno się usuwać od obowiązku, jaki na nich obecnie spada. Po walce każdy będzie świadomym, że uwolnił Anglię nietylko od najstraszniejszego niebezpieczeństwa, które groziło jej wolności, lecz posiadać będzie także świadomość, że Anglia stała na pierwszem miejscu wśród narodów świata, które wystąpiły w obronie cywilizacyi.

Amerykanie nie pragną wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 8 lutego.

„Berl. Tidende" podaje następującą wiadomość „Times" z Waszyngtonu:

Z najlepszego źródła donoszą, że **zerwanie stosunków dyplomatycznych nie równa się stanowi wojennemu.** Wojnę wprawdzie uważają **za prawdopodobną, lecz istnieje jeszcze nadzieja, że będzie można jej uniknąć, ponieważ naród amerykański, chociaż pragnie we wszystkiem iść za swym prezydentem, nie pragnie wojny i ponieważ prezydent sądzi, że odda sprawie całej ludzkości jak najlepsze usługi, pozostając poza wojną.** Czy życzenie prezydenta się spełni, to jest wyłącznie zawisłem od Niemiec, lecz jest rzeczą pewną, że neutralność Ameryki wobec ententy nie będzie zbyt ostro stosowaną.

Przygotowania wojenne Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 8 lutego.

(Biuro Reutera). Parlamenty prawie wszystkich stanów kraju postanowiły Wilsona poprzeć. Prace potrzebne celem przygotowania się na wszystkie ewentualności, trwają dalej systematycznie.

Przewodniczący komisyi Izby reprezentantów dla spraw marynarki postawił wnioski do budżetu wojennego, **upoważniające rząd do wydania 3% obligacyi, płatnej po 5 latach, na pokrycie kosztów szybkiego dostarczenia okrętów między tymi nurkowców i kontrtorpedowców.** Dalej żąda upoważnienia Wilsona do rekwizycyi okrętów, maszyn i robotników.

Opinie w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 8 lutego.

„Corriere della Sera" donosi z Londynu: Najpoważniejsi waszyngtońscy korespondenci dzienników podają, że nie można szczególnie polegać na czynnym udziale Stanów Zjednoczonych w wojnie. **Niewątpliwie istnieje jeszcze jednomyślność w sprawie postanowienia prezydenta Wilsona, ale stara się ona usilnie, aby po pierwszej chwili entuzyazmu w Kongresie zyskała górę reakcya w duchu pokojowym.**

B r y a n i przyjaciele pokoju, do których zresztą należy także, wbrew doniesieniu Biura Reutera, milioner Henry F o r d, który daje pieniądze na starania pokojowe Bryana, oświadczają, że Niemcy mogłyby z łatwością uniknąć wojny z Stanami Zjednoczonymi, gdyby zatapiały po poprzedniem ostrzeżeniu z amerykańskich okrętów handlowych tylko wiozące kontrabandę.

To stanowiskie zajmują szczególnie stany zachodnie i środkowe, które wybrały Wilsona tylko dlatego, że przeszkodził wojnie. **Zwolennicy pokoju zapełniają całe strony dzienników swemi wezwaniami. Urządzili też zgromadzenia ludowe w Nowym Jorku i rozwijają propagandę wśród antimilitarnych robotników w Chicago.**

Również daje się zauważyć czynność Niemców amerykańskich. Reprezentują oni opinię, że najlepszem byłoby odsunięcie decyzyi aż do ogłoszenia wyniku urządzonego w tym celu narodowego referendum. Tę ideę poważnie rozważają.

Nowojorski „World" pragnie w danym razie ograniczyć wojnę do obrony amerykańskich okrętów. Ale nawet tę ograniczoną działalność wojenną uważają krytycy w dziale marynarki za nie do przeprowadzenia.

„Ledger" w Filadelfii twierdzi, że rząd w danym razie **nie podpisze londyńskiej umowy.**

Odjazd ambasadora Bernstorffa i konsulów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 lutego.

Jak Biuro Reutera się dowiaduje, hr. Bernstorff i personal ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, jakoteż wszyscy konsulowie niemieccy w Stanach Zjednoczonych, w poniedziałek opuszczą Nowy Jork i przez Danię powrócą do swej ojczyzny.

Zajęcie parowców niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 8 lutego.

Biuro Reutera donosi:

Według telegramu z Marsylii, **trzy niemieckie parowce na Kubie, między nimi „Prinzessin Alice", oraz trzy niemieckie parowce w Zamboaga, zostały zajęte.** Zajęcia dokonali oficerowie marynarki na życzenie władz celnych.

Widoki wojny podmorskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 lutego.

„N. van den Dag" pisze:

Dotąd jeszcze nie nadeszły wiadomości o większych storpedowaniach. Możliwem jest, że **Anglicy i Francuzi chwycili się zarządzeń obronnych.** Fakt, że żadnemu okrętowi neutralnemu nie wolno opuszczać portów angielskich przemawia za tem przypuszczeniem. Dla rządu angielskiego będzie obecnie sprawą honoru możliwie szybko udowodnić, że mimo zapowiedzi bezwzględnej wojny nurkowcami podróż w zamkniętym obszarze także dla okrętów neutralnych jest zapewnioną. Jeżeli Anglikom to się nie uda, to okręty neutralne muszą unikać wód blokowanych przez Niemcy, i wówczas dumne słowo, że Anglia i jej sojusznicy panują na morzu, straci uprawnienie.

Zatopione okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 lutego.

Angielski żaglowiec „Belfort" i angielski parowiec „Warley Pickering" (4196 ton) **zostały zatopione.** Norweska barka „Tamara" ma być zatopiona.

Berno, 8 lutego.

Prasa francuska ogłasza, że parowiec angielski „Solway Prince" został zatopiony.

Chrystyania, 8 lutego.

Parowiec z Bergen „Odin", płynący z Bary do Lizbony, w drodze o 20 mil na północny zachód od Quessant, zatopiony został bez ostrzeżenia. Maszynista i jeden palacz zabici.

Strzały w Sejmie węgierskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 8 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu hr. A n d r a s s y oświadczył, że członkowie opozycyi wezmą udział w obradach stałej komisyi dla „incompatibilitas".

Hr. Teodor B a t t h y a n y i przyłączył się do wywodów przedmowcy.

Podczas mowy hr. Batthyanyiego padły **nagle trzy strzały. Jakieś indywiduum z drugiej galeryi oddało na salę trzy strzały. Nikt nie został trafiony.** Zapanowało wzburzenie zarówno na ławach posłów jak i wśród publiczności.

Prezydent zwrócił się z wezwaniem do Izby, by zachowała spokój; tak samo upomniał galerye, by zachowały się spokojnie, w przeciwnym bowiem razie każe je opróżnić.

Indywiduum, które oddało strzały z rewolweru, było w mundurze kaprala huzarów i strzeliło z rewolweru służbowego. Sprawca zamachu dał się aresztować. Odstawiono go do kwestury, gdzie nastąpiło przesłuchanie. Nazywa się Jerzy Palafalvy, jest kapralem jednego z pułku huzarów i służył w kompanii hr. Kolomana Tiszy, który go sobie przypomina jako pijaka. Palafalvy także podczas wykonania zamachu był pijany.

Na pytanie, dlaczego strzelał, odpowiedział, **że nie wie,** na pytanie, do kogo strzelał, odpowiedział: **Do nikogo, ot tak sobie strzelałem.**

Posłowie zachowali przeważnie spokój. — Członkowie rządu okazali jak najzimniejszą krew.

Salandra... pacyfistą.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi z Lugano:

„Avanti" oświadcza, że były prezydent ministrów S a l a n d r a (który przeprowadził wypowiedzenie wojny z Austro-Węgrami. Przyp. red.) **przeszedł całkowicie na stronę pacyfistów.** Powtarza on każdemu: Wszyscyśmy się omylili co do czasu trwania wojny i ofiar, jakich wojna ta od nas wymaga. Dziś jest koniecznem, abyśmy, strzegąc naturalnie interesów własnych i interesów koalicyi, starali się znaleźć jakieś wyjście. Słusznem jest, jeżeli nie ufamy nieprzyjacielskim propozycyom pokojowym. Nie możemy jednak dlatego trwać „a priori" przy odrzuceniu możliwości pokoju.

Brak węgla we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi z Lugano: „Corriere della Sera" w rozpaczliwym artykule występuje przeciw nieudolności rządu. **Włochy nie posiadają węgla nawet na jeden miesiąc.**

Zaręczyny na dworze carskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina: Wedle doniesienia „Taegl. Rundschau" ze Sztokholmu, w Carskiem Siole odbyły się **zaręczyny rumuńskiego następcy tronu z najstarszą córką cara.**

Ulgi dla słuchaczy prawa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 lutego.

Jak się dowiadujemy, minister oświaty zarządził, by słuchaczom wydziału prawa, którzy na podstawie ostatnich przeglądów w ciągu bieżącego półrocza zimowego mają odbyć służbę wojskową, daną była sposobność złożenia przypadającego egzaminu państwowego, który zresztą mieliby składać dopiero z początkiem półrocza letniego 1917 względnie na końcu półrocza zimowego 1916/17 — i to jeszcze przed zgłoszeniem się do czynnej służby wojskowej lub w pierwszych tygodniach tej służby.

Bliższych wyjaśnień o wyjątkowem zarządzeniu udzielą dziekanaty wydziału prawa.

Katastrofa tramwajowa w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 lutego.

Wczoraj rano wydarzył się na rogu Margarethenguertel i ulicy Steinbauergasse ciężki wypadek. Tramwaj linii 18 rzekomo wskutek niefunkcyonowania hamulca najechał całą siłą z boku w środek wozu linii 61, przyczem wóz motorowy linii 18 został na dwie części rozerwany. Także wóz motorowy najechanego tramwaju został silnie uszkodzony. **Jedna kobieta, licząca około 35 lat, zginęła, prócz niej zostało 38 osób poranionych, między temi 3 ciężko, a około 20 osób poważnie.** Pięć wozów towarzystwa ratunkowego niosło pierwszą pomoc.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 lutego.

(Biuro Wolffa). 7 lutego wieczorem.

Na wszystkich frontach tylko mierna czynność bojowa.

Wskutek ataku eskadry lotników angielskich na Bruegge w jednej szkole padła ofiarą jedna kobieta i 16 dzieci belgijskich. Szkody wojskowej nie ma.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 lutego.

(Bułg. ag. tel.) Generalny sztab bułgarski z dnia 6 bm.:

Na froncie macedońskim, w dolinie Wardaru, żywy ogień artyleryi. Na innych frontach nieznaczny ogień działowy i ożywiony ogień między wysuniętymi oddziałami.

Na froncie r u m u ń s k i m niema nic nowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 8 lutego.

Gen. Pruszyński zastępcą gen.-gub. lubelskiego.

Lublin. W miejsce zmarłego zastępcy general-gubernatora general-majora Grzesickiego zamianowany został general-major Stanisław Ursyn P r u s z y ń s k i z tytułem: przydzielony generał do general-gubernii.

Posłuchanie u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął w Badenie na audyencyi prywatnej prezydenta ministrów hr. Clam-M a r t i n i c a.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Najbliższe posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się dnia 20 b. m.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI,
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

KONKURS na posady nauczycielskie.

C. i k. Komenda obwodowa ogłasza niniejszem konkurs, celem obsadzenia z dniem 1 lutego 1917 r. posad nauczycielskich:

a) dziesięć posad nauczycieli kierujących 6-klasowych, 3-klas. i 2-klas. szkół pospolitych męskich i żeńskich w Dąbrowie Górniczej (Królestwo Polskie);

b) 40 posad nauczycieli i nauczycielek podwładnych w szkołach pospolitych w mieście Dąbrowie;

c) kilkadziesiąt samoistnych i podwładnych posad nauczycielskich w szkołach miejskich i miasteczkowych w obwodzie dąbrowskim.

Kompetenci i kompetentki, zamierzający ubiegać się o posady, winni wnieść podanie, dołączając świadectwo dojrzałości, albo ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia, wydane przez c. i k. lekarza obwodowego i świadectwo moralności, wydane przez Władzę, tudzież krótki opis życia. 1293 2 2

Podania wnosić należy do C. i k. Komendy obwodowej w Dąbrowie Górniczej (Królestwo Polskie) w terminie do 10 lutego 1917 r.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków

Spółki spożywczej w Krzeszowicach

Stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **dnia 18 lutego 1917** o godzinie 3 po południu w sali Rady gminnej w Krzeszowicach z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej za rok 1916;
3) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1916;
4) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej;
5) Rozdział zysku;
6) Wnioski i interpelacye.

W razie niebytności niedostatecznej ilości Członków, wymaganej § 24 statutu, odbędzie się Walne Zgromadzenie tegosamego dnia o godzinie 4 o godzinie.

1322 Rada Nadzorcza.